

Sygn. akt I ACa 862/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 lutego 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Marta Sawicka
Sędziowie:	SSA Mirosława Gołuńska SSO del. Krzysztof Górski (spr.)
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 11 lutego 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa Z. K.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 15 kwietnia 2015 roku, sygn. akt I C 437/14

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów procesu.**

SSO del. K. Górski SSA M. Sawicka SSA M. Gołuńska

**Sygn. akt I ACa 862/15**

## UZASADNIENIE

Powód Z. K. domagał się w niniejszej sprawie zasądzenia od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. w W. kwoty 120.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w wyniku zdarzenia z 31 maja 2013r., a nadto ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki ww. wypadku.

W uzasadnieniu pozwu wskazał, że 31 maja 2013r. przyjechał do niego samochodem O. (...) o nr rej. (...) zięć – T. J. i poprosił o wykonanie czynności, polegającej na napięciu paska klinowego. Powód sprawnie wykonał tę czynność, po

uprzednim wymontowaniu dmuchawy. Następnie oparł się o błotnik i obserwował wewnątrz komory silnika. W lewej ręce trzymał klucz metalowy, który lekko zwisał w okolicach paska klinowego i łopatek alternatora. W tym samym czasie, z mieszkania wyszedł i wszedł do samochodu T. J.. Będąc w przekonaniu, iż naprawa dobiegła końca, uruchomił silnik. Spowodowało to podbicie klucza i uderzenie powoda w oko, które natychmiast wypłynęło.

W ocenie strony powodowej, pozwany ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 436 § 1 k.c.. W sprawie nie wystąpiły bowiem przesłanki egzoneracyjne, przewidziane przez art. 435 § 1 k.c.. W szczególności, zachowanie powoda nie może być uznane za naganne. Nie był on bowiem świadomy, że T. J. wyszedł z domu i wszedł do samochodu, ani nie wydał polecenia uruchomienia silnika. Pomimo tego, pozwany odmówił zapłaty zadośćuczynienia podnosząc, iż powód ponosi wyłączną winę za wypadek. Podstawą do takiego ustalenia był protokół sporządzony przez przedstawiciela pozwanego. Z uwagi na uraz oka, powód nie mógł go dokładnie przeczytać, lecz zaufał zapewnieniom sporządzającego, iż treść nie wskazuje na jego wyłączną winę i podpisał dokument.

Na skutek zdarzenia, Z. K. doznał uszczerbku na zdrowiu w wymiarze 50%. Uzasadnia to, w jego ocenie, żądanie zasądzenia zadośćuczynienia.

W odpowiedzi na pozew, pozwany wniósł o oddalenie powództwa przyznając, że pojazd O. (...) korzystał z ochrony ubezpieczeniowej odpowiedzialności cywilnej (...) S.A. (dalej (...)), które zostało przejęte przez pozwanego. Powód odmówił jednak racji żądaniom pozwu wywodząc, że do zdarzenia doszło w momencie, kiedy samochód był naprawiany i nie znajdował się w ruchu, w rozumieniu art. 435 § 1 k.c.. W ocenie pozwanego, skoro auto zatrzymało się na czas przekraczający jedną minutę, poza drogą publiczną, to pozwany nie ponosi odpowiedzialności za skutki zdarzenia.

Pozwany podniósł także zarzut, iż do wypadku doszło z wyłącznej winy poszkodowanego, który nie zachował ostrożności przy naprawie pojazdu, bądź też jego zięcia – osoby trzeciej, stąd też w rozpatrywanej sprawie zachodzi przesłanka egzoneracyjna wskazana w art. 435 § 1 k.c.. Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka jest bowiem wyłączona także wówczas, gdy szkoda nastąpiła z wyłącznej winy poszkodowanego oraz osoby trzeciej, za którą posiadacz samoistny nie ponosi odpowiedzialności. Z czynności przeprowadzonych w ramach postępowania likwidacyjnego wynika, że powód polecił swojemu zięciowi uruchomienie silnika, pomimo tego, że nie zakończył dokręcania śruby. W konsekwencji, klucz wypadł mu z ręki, spadł na łopatki alternatora, odbił się i uderzył go w oko. Taki stan rzeczy przesądza o przyjęciu jego wyłącznej odpowiedzialności za powstałą szkodę. Późniejsza zmiana wersji zdarzeń podyktowana została, w ocenie pozwanego, chęcią uzyskania odszkodowania i nie może być uznana za wiarygodną.

Z ostrożności procesowej pozwany podniósł, że w przypadku przyjęcia jego odpowiedzialności, wysokość zadośćuczynienia powinna być zredukowana o 90%, z uwagi na przyczynienie się przez poszkodowanego do wystąpienia szkody. Niezależnie od tego, żądana przez powoda kwota jest nieadekwatna do rozmiarów krzywdy.

Wyrokiem z dnia 15 kwietnia 2015 roku Sąd Okręgowy oddalił powództwo, obciążając powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu poniesionych przez pozwanego oraz obowiązkiem uiszczenia kosztów sądowych.

Orzeczenie to Sąd oparł o następujące ustalenia faktyczne:

Sąd ustalił, że J. R. jest właścicielem pojazdu marki O. (...) o nr rej. (...) jest J. R.. W dniu zdarzenia samochód objęty był obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej przez (...) S.A., które na mocy postanowienia Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy z 28 grudnia 2012r., zostało przejęte przez pozwanego. T. J. i J. R. są zięciami powoda.

W godzinach rannych, 31 maja 2013r., T. J. poprosił J. R. o użyczenie mu swojego pojazdu. Zamierzał udać się nim do C.. Po rozpoczęciu podróży, T. J. zorientował się, że w samochodzie piszczy pasek klinowy. Z tego względu udał się do powoda, który uchodził za osobę znającą się na mechanice pojazdowej.

Po wjechaniu na podwórko nieruchomości powoda, znajdującej się w miejscowości T. pod nr 8, zatrzymał samochód w odległości ok. 5 metrów od budynku. Wyłączył go i wysiadł na zewnątrz. Po wejściu do domu, poprosił powoda o

naciągnięcie paska klinowego, a ten wyraził na to zgodę. Następnie T. J. udał się do łazienki, a powód wyszedł na podwórko.

Po wzięciu metalowego klucza z szopy, Z. K. odciągnął dźwignię wewnątrz pojazdu zięcia i otworzył maskę. Odkręcił górną pokrywę filtra powietrza oraz skręcił ją w bok. Następnie zdemontował dolną część pokrywy i położył ją obok samochodu. Poluzował śruby przy alternatorze i naciągnął pasek klinowy. Czynności te wykonywał nie spiesząc się. Kiedy rozpoczął dokręcanie śrub, z budynku wyszedł T. J. i skierował się w stronę samochodu.

W momencie, gdy T. J. obchodził samochód od strony silnika, powód zwrócił się do niego z poleceniem „pal”. Kiedy T. J. usiadł za kierownicą i przekręcił kluczyk w stacyjce, powód w dalszym ciągu pracował przy alternatorze. Z uwagi na otwartą maskę, T. J. nie widział, co dokładnie robi powód. Widział jedynie, że teść jest w dalszym ciągu oparty o bok samochodu. Uruchomienie silnika spowodowało obrót łopatek alternatora, które odbiły klucz znajdujący się w rękę powoda. Odbicie to było na tyle silne, że klucz uderzył powoda w oko.

Kiedy T. J. usłyszał krzyk teścia, wyłączył silnik i wysiadł z samochodu. Z domu wybiegła także żona powoda, która przyłożyła opatrunek do oka. Następnie T. J. zawiózł powoda, należącym do niego samochodem marki F. (...), najpierw do lekarza rodzinnego, a następnie do szpitala.

Powód został przyjęty na Oddział Okulistyczny (...) Szpitala (...) w W. z rozpoznaniem pourazowej rany szarpanej gałki ocznej prawej z wypadnięciem zawartości oka. Po zastosowaniu leczenia operacyjnego, uzyskano ciągłość rozszarpanej rogówki i szczelność gałki ocznej, ślepej pourazowo.

Powód utrzymuje się z renty KRUS, z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, w wysokości ok. 885 zł netto miesięcznie. Renta ta została przyznana do 28 lutego 2015r.. Niezdolność wynika z przebytego zawału serca w 2005r. oraz nowotworu złośliwego prawego migdała w 2011r.. Powód nie może wykonywać prac związanych z wysiłkiem fizycznym. Nie posiada uprawnień w zakresie mechaniki pojazdowej.

Pismem z 12 lipca 2013r. powód zwrócił się do (...) S.A. z żądaniem zapłaty 40.000 zł, tytułem zadośćuczynienia oraz 1.100 zł z tytułu kosztów leczenia.

Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego, (...) S.A. odmówiło wypłaty odszkodowania, wskazując, że do wypadku doszło z wyłącznej winy poszkodowanego.

Dalsza korespondencja stron nie doprowadziła do zmiany stanowiska zakładu ubezpieczeń.

W oparciu o przedstawione ustalenia Sąd uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd wskazał, że wobec stanowiska pozwanego oś sporu koncentrowała się na kwestii zaistnienia przesłanki odpowiedzialności pozwanego (ruchu pojazdu) oraz okoliczności wyłączającej jego odpowiedzialność (wyłącznej winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za które nie ponosił odpowiedzialności pozwany).

Sąd wskazał, że stosownie do art. 435 § 1 k.c., prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Odpowiedzialność przewidzianą w artykule poprzedzającym ponosi również samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody. Jednakże gdy posiadacz samoistny oddał środek komunikacji w posiadanie zależne, odpowiedzialność ponosi posiadacz zależny (art. 436 § 1 k.c.).

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2013 r., poz. 392 t.j. ze zm.), z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący

pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia.

Sąd stwierdził, że w świetle treści art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c., faza znajdowania się pojazdu O. (...) w ruchu, zapoczątkowanego wyjazdem T. J. z miejsca rozpoczęcia podróży zakończyła się w momencie zaparkowania samochodu przed budynkiem powoda. Kierowca zatrzymał bowiem pojazd poza drogą publiczną, wyłączył silnik i udał się do domu teścia na czas przekraczający jedną minutę, co w orzecznictwie jednoznacznie kwalifikowane jest jako zakończenie ruchu pojazdu. Powód zdążył w tym czasie udać się do szopy, otworzyć maskę auta, zdemontować dwa elementy wewnątrz komory silnika i napiąć pasek klinowy. Nie może być w tej sytuacji wątpliwości co do tego, że postój pojazdu trwał co najmniej kilka minut.

Sąd zaznaczył, że powyższa okoliczność nie wyłącza jednak odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Sąd stwierdził, że ze skuteczną próbą ponownego rozruchu silnika przez T. J., samochód ponownie znalazł się w ruchu, w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c., a uraz wywołany obracającymi się łopatkami alternatora niewątpliwie stanowił konsekwencję wprawienia tego auta w ruch. Odwołując się do utrwalonej w praktyce wykładni normy art. 436 k.c. Sąd wywiódł, że także szkoda, która wystąpiła w momencie próby uruchomienia silnika, kwalifikowana jest jako wyrządzona ruchem pojazdu, na gruncie powołanych przepisów k.c.

Sąd zwrócił też uwagę na to, iż w rozpatrywanej sprawie powód domaga się zadośćuczynienia w ramach obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, które uregulowane zostało m.in. w art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Treść powołanych przepisów przewiduje natomiast znaczące rozszerzenie pojęcia ruchu pojazdu, w stosunku do jego rozumienia na gruncie przepisów k.c.. Stosownie bowiem do art. 34 ust. 2 pkt 3 ustawy, za szkodę powstałą w związku z ruchem pojazdu mechanicznego uważa się również szkodę powstałą podczas i w związku z zatrzymaniem lub postojem pojazdu mechanicznego.

W tym kontekście Sąd wskazał, że zarówno w orzecznictwie jak i doktrynie wskazuje się, że pojęcie ruchu pojazdu w aspekcie prawnym nie jest jednolite. Wyróżnia się pojęcie ruchu w rozumieniu przepisów ustawy - prawo o ruchu drogowym, pojęcie ruchu na potrzeby odpowiedzialności na podstawie art. 436 § 1 k.c. oraz pojęcie ruchu w rozumieniu przepisów ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Na gruncie ustawy - prawo o ruchu drogowym pojmowanie ruchu oparte jest na kryteriach formalnych, na gruncie art. 436 § 1 k.c. określenie ruchu determinuje przesłanka wzmożonego niebezpieczeństwa, jakie związane jest z posługiwaniem się pojazdem wprawionym w ruch za pomocą sił przyrody, zaś w ustawie o ubezpieczeniach obowiązkowych zdefiniowano ruch pojazdu mechanicznego najszerzej, mając na względzie zapewnienie szerokiej ochrony ubezpieczającego.

Zdaniem sądu, jednoznaczne powiązanie przez ustawodawcę w art. 34 ust. 2 pkt 3 ustawy zatrzymania i postojem pojazdu oraz zrównanie skutków wynikających z każdej z tych czynności kierującego pojazdem, o ile w ich trakcie powstała szkoda, daje podstawy do przyjęcia, że każdy postój pojazdu bez względu na czas jego trwania, jak i to czy miał miejsce na trasie jazdy, czy też po osiągnięciu przez pojazd miejsca przeznaczenia, jest przez ustawodawcę traktowany, na potrzeby odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów, jako ruch pojazdu. Zdaniem Sądu odmienna wykładnia ruchu pojazdu, podnoszona w ramach zarzutów pozwanego, odwołuje się do przepisów k.c., a w treści art. 34 ust. 2 ustawy nie znajduje żadnego uzasadnienia.

W rezultacie Sąd przyjął, że w chwili ocenianego zdarzenia, pojazd O. (...) znajdował się w ruchu, stąd też pozwany ponosi co do zasady odpowiedzialność, na zasadzie ryzyka, za szkodę wywołaną tymże ruchem.

Sąd uznał jednak za uzasadniony zarzut pozwanego, odnoszący się do wystąpienia jednej z przesłanek egzoneracyjnych przewidzianych w art. 435 § 1 k.c., tj. nastąpienie szkody wyłącznie z winy poszkodowanego.

W ocenie sądu, w zakresie wersji zdarzeń z 31 maja 2013r., za wiarygodne należało uznać twierdzenia powoda i T. J., zawarte w protokołach wywiadu, przeprowadzonych z nimi w ramach postępowania likwidacyjnego.

Sąd przypomniał, że powód wskazał tam, iż powiedział do zięcia, żeby odpalił samochód a w tym czasie jeszcze dokręcał śruby. Powód wyjaśniał, że nie myślał, że T. tak szybko wsiądzie do samochodu i uruchomi silnik. Gdy odpalił silnik powód według swojej ówczesnej relacji jeszcze dokręcał śruby przy alternatorze. Również z wersji zięcia powoda wynikało, iż kiedy podchodził do samochodu, teść zwrócił się do niego z poleceniem „pal”. W trakcie przesłuchania na rozprawie świadek T. J. wprawdzie początkowo zaprzeczał, jakoby takie polecenie zostało mu wydane, ostatecznie jednak zeznał, iż usłyszał „pal” lub „zapal” (k. 265).

Oprócz spójności wersji zdarzeń obu mężczyzn na etapie postępowania likwidacyjnego i częściowego jej potwierdzenia przez świadka na rozprawie, na prawdziwość powyższej wersji wskazuje także fakt przyznania przez świadka, że teść nie miał do niego żalu za ten wypadek, ani nie był na niego zły. Zdaniem Sądu gdyby rzeczywiście T. J. uruchomił silnik, bez wcześniejszego polecenia teścia, w sposób całkowicie nierozważny, kiedy ten nie zakończył jeszcze prac przy silniku, to w świetle zasad doświadczenia życiowego byłoby wysoce prawdopodobne, że powód miałby do zięcia żal. Tymczasem obecne relacje obu mężczyzn układają się w sposób analogiczny, jak przed zdarzeniem, co musi dziwić w świetle powołanego w pozwie stanu faktycznego.

Zdaniem Sądu, za całkowicie niewiarygodne uznać należy twierdzenia strony powodowej, jakoby sporządzający protokoły wysłuchania K. S. miał dopuścić się manipulacji przy spisywaniu treści wyjaśnień. Po pierwsze, jak wynikało z zeznań ww. świadka, podmiot wykonujący zlecenie (...) w 2013r. – (...) s.c., wykonywał analogiczne usługi także na rzecz innych zakładów ubezpieczeń. Choć zatem (...) s.c. pozostaje w pewnych relacjach gospodarczych ze stroną pozwaną, to wydaje się wątpliwe, aby były one na tyle zażyłe, by osoby pracujące na rzecz ww. spółki dopuszczały się przestępstwa, w celu sfabrykowania podstaw do odmowy wypłaty świadczeń na rzecz osób poszkodowanych. Przeciwno takiej konkluzji przemawiają także sformułowania zawarte w protokołach, takie jak „prostuję”, czy „nie pamiętam”, które przemawiają za protokołowaniem przez K. S. spontanicznych wypowiedzi osoby składającej wyjaśnienia. Za oczywiście nieprawdziwe, powołane ze względów procesowych, Sąd uznał twierdzenia powoda, jakoby podpisał protokół bez czytania, bądź też ze względu na uszkodzenie oka nie był w stanie go przeczytać. Sąd wskazał, że abstrahując od wielokrotnej zmiany wersji zdarzeń w tym przedmiocie przez powoda, analogiczne wyjaśnienia złożył także T. J., co do którego pełna sprawność narządu wzroku nie była kwestionowana. Sąd oceniając materiał dowodowy stwierdził, że trudno dać wiarę twierdzeniom powoda, jakoby nalegać miał na wykreślenie z protokołów z wywiadu fragmentu dotyczącego wydania zięciowi polecenia uruchomienia silnika, a jednocześnie nie sprawdził, czy K. S. rzeczywiście to uczynił. Nie sposób także za wiarygodnej uznać rzekomej wypowiedzi ww. mężczyzny, jakoby miał zapewniać, iż dokona w tym względzie później zmiany. Wszakże podpisane przez powoda i jego zięcia zostały oryginalne protokoły, których kopie znajdują się w aktach sprawy, stąd też domniemane spisywanie „później” jakiegś odmiennej wersji zdarzeń, w innym dokumencie, nie wchodziło w rachubę. Sąd skonstatował też, że przesłuchany na rozprawie T. J. nie podnosił, aby na polecenie jego, bądź teścia, miały zostać uczynione poprawki w protokołach, w zakresie wydania polecenia uruchomienia silnika.

W rezultacie Sąd stanął na stanowisku, że z wiarygodnego materiału dowodowego, zgromadzonego w sprawie wynikało, iż wbrew stanowisku strony powodowej, uruchomienie silnika samochodu nastąpiło na wyraźne polecenie powoda, wydane pomimo niezakończenia prac przy alternatorze. Przeciwnie twierdzenia Z. K., jako niekonsekwentne i niespójne z pozostałym materiałem dowodowym, nie mogły zostać uznane za wiarygodne.

Powyższa konkluzja przesądza zdaniem Sądu o wystąpieniu rozpatrywanej szkody wyłącznie z winy poszkodowanego. Wydanie polecenia zięciowi, aby uruchomił silnik, pomimo niezakończenia przykręcania śrub przy alternatorze, stanowi rażące niedbalstwo. Podkreślić należy, że wina występuje nie tylko postaci umyślnej, gdy poszkodowany chciał, aby szkoda wystąpiła, bądź z taką ewentualnością się liczył, ale również w postaci nieumyślnej – niedbalstwa. Ustalony w sprawie sposób postępowania powoda był niewątpliwie nieprawidłowy, a decyzja o wydaniu polecenia uruchomienia silnika – wadliwa. Za bezzasadną Sąd uzna należy argumentację strony powodowej, jakoby w postępowaniu powoda nie można było dopatrzeć się subiektywnego elementu winy. W istocie, w okolicznościach

niniejszej sprawy, zarówno z uwagi na stan zdrowia i wynikającą z niego całkowitą niezdolność do pracy, jak i brak uprawnień w zakresie mechaniki pojazdowej, powód w istocie spornej naprawy samochodu w ogóle nie powinien się podejmować.

Sąd nie dopatrył się podstaw do przypisania winy w spowodowaniu wypadku T. J..

Sąd ocenił, że osoba ta była w rozpatrywanym przypadku prekarzystą, stąd też nie może być uznana za osobę trzecią w rozumieniu art. 435 § 1 k.c., za którą posiadacz pojazdu nie ponosił odpowiedzialności. Władztwo prekaryjne należy odróżnić od posiadania zależnego. Ma ono miejsce np. w sytuacji powierzenia pojazdu innej osobie do naprawy, sprzedaży, z grzeczności, bądź w ramach stosunków rodzinnych. Za posiadacza zależnego nie uważa się osoby, której przekazano rzecz w chwilowe władanie, a także osób, którym posiadacz umożliwił grzecznościowo korzystanie z pojazdu, nie wiążąc się z nimi stosunkiem prawnym.

Skoro zaś zgodnie z art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 436 § 1 k.c., przesłankę egzoneracyjną stanowi wina osoby trzeciej, za którą samoistny lub zależny posiadacz mechanicznego środka komunikacji nie ponosi odpowiedzialności, to przyczynienie się przez T. J. do spowodowania zdarzenia w sposób zawiniony, łącznie z teściem, prowadziło do przyjęcia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za skutki zdarzenia. W takim bowiem wypadku do spowodowania szkody przyczyniłaby się osoba trzecia, za którą posiadacz samoistny ponosi odpowiedzialność, a pogląd prawny, wyrażony w przytoczonym przez pozwanego w odpowiedzi na pozew wyroku Sądu Najwyższego z 6 lipca 1973r., II CR 156/73, OSP 1974, z.5, poz. 95), iż odpowiedzialność ta jest wyłączona w razie zawinionych działań poszkodowanego i osoby trzeciej, nie znalazłby zastosowania.

Sąd stwierdził jednak, że w zachowaniu T. J. nie sposób dopatrzeć się współwiny w spowodowaniu zdarzenia. Z uwagi na otwartą maskę samochodu, nie miał on możliwości dostrzeżenia, że powód nie zakończył dokręcania śrub przy alternatorze. Jednocześnie, po wydaniu polecenia uruchomienia silnika przez powoda, miał podstawy przypuszczać, że przekręcenie kluczyka w stacyjce nie będzie wiązało się ze spowodowaniem zagrożenia zdrowia teścia.

W rezultacie wobec wystąpienia w niniejszej sprawie przesłanki egzoneracyjnej z art. 435 § 1 k.c., tj. nastąpienia szkody wyłącznie z winy poszkodowanego, Sąd uznał powództwo za bezzasadne.

Sąd wskazał, że dał wiarę dowodom stanowiącym podstawę ustaleń faktycznych, jako spójnym, logicznym, znajdującym wzajemne potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym.

Ustalając stan faktyczny, sąd oparł się przede wszystkim na dowodach z dokumentów, w postaci protokołów wywiadów przeprowadzonych z powodem, T. J., W. K. i J. R. w postępowaniu likwidacyjnym, a także zeznaniach świadka K. S.. Także pozostałe dokumenty z postępowania likwidacyjnego nie były kwestionowane przez strony.

Sąd odmówił natomiast w przeważającym zakresie wiary twierdzeniom powoda oraz zeznaniom świadków T. J., złożonym w toku niniejszego procesu. Konkluzja ta dotyczy w szczególności powołanych przez nich okoliczności faktycznych, dotyczących uruchomienia silnika samochodu, decydujących dla rozstrzygnięcia w sprawie. W ocenie sądu, zmiana wersji zdarzeń ww. osób była podyktowana względami procesowymi i uzyskaniem korzystnego dla powoda rozstrzygnięcia. Analogicznie należało ocenić także zeznania W. K., która w sposób sprzeczny z wyjaśnieniami złożonymi na etapie likwidacji szkody zeznała, jakoby po uruchomienia silnika powód miał krzyknąć do zięcia „co Ty zrobiłeś” (k. 265v). Wcześniej natomiast ani W. K., ani pozostałe uczestniczące w zdarzeniu osoby na taką wypowiedź powoda nie wskazywały.

Wobec konkluzji, iż pozwany nie ponosi odpowiedzialności za skutki zdarzenia z 31 maja 2013r., prowadzenie postępowania dowodowego na okoliczność jego następstw, jak i rozmiaru krzywdy powoda było bezprzedmiotowe, stąd też sąd oddalił wnioski strony powodowej o dopuszczenie dowodów z opinii biegłych lekarzy okulisty i psychologa (k. 278).

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu wydano stosując art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. Sąd wywodził, że powód przegrał sprawę, stąd też winien zwrócić stronie pozwanej poniesione przez nią koszty, przedstawiając stosowne wyczenie.

Apelację od tego wyroku wniósł powód zaskarżając orzeczenie w całości i wnosząc o jego zmianę i zasądzenie dochodzonego roszczenia a ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Wyrokowi zarzucono przede wszystkim naruszenie przepisów prawa procesowego, - art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną i sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenę materiału dowodnego i uznanie, że w niniejszej sprawie powód był wyłącznie winny wypadkowi poprzez to, że wydał T. J. polecenie odpalenia pojazdu co spowodowało podczas gdy swobodna a nie dowolna ocena materiału dowodowego powinna prowadzić do wniosku, że powód nie jest wyłącznie winny wypadkowi i nie wydawał żadnego polecenia T. J. w zakresie czynności przy aucie. Nadto zarzucono wadliwe uznanie twierdzenia strony pozwanej dotyczące okoliczności sporządzenia i przeczytania protokołu wypadku za wiarygodne, podczas gdy zeznania świadka K. S., T. J. i samego powoda nie potwierdzają faktu przeczytania protokołu powypadkowego powodowi. Wreszcie zarzucono uznanie za niewiarygodne twierdzenia powoda, że ze względu na zły stan narządów wzrokowych nie był w stanie przeczytać protokołu powypadkowego, podczas gdy z okoliczności faktycznych jednoznacznie wynika iż z powodu utraty wzroku i stwierdzonych uszczerbków zdrowotnych miał on problemy ze wzrokiem.

Nadto sformułowano zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego, tj. art. 435 §1 k.c. poprzez niewłaściwe jego zastosowanie i uznanie przez Sąd I instancji, iż w okolicznościach niniejszego postępowania odpowiedzialność ukształtowana jest w oparciu zasadę winy z uwagi na fakt wystąpienia wyłącznej winy poszkodowanego, podczas gdy powodowi na tle ustalonego stanu faktycznego przez Sąd I Instancji nie można jednoznacznie przypisać wyłącznej winy. Jako ewentualny zgłoszono zarzut naruszenia art. 362 k.c. przez jego nie zastosowanie i uznanie przez Sąd I Instancji, że doszło jednoznacznie do szkody z wyłącznej winy powoda, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy jak i okoliczności sprawy mogłyby ewentualnie uzasadniać jedynie przyczynienie się powoda do powstałej szkody.

Na podstawie art. 380 k.p.c. zakwestionowano poprawność postanowienia o oddaleniu wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego lekarza okulisty oraz psychologa, wywodząc, iż nieprzeprowadzenie wniosku dowodowego stanowiło naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. przepisu 227 § 1, art. 217 par. 2 i 3 w zw. z art. 278 par. 1 k.p.c. Skarżący wskazał, że w związku z oddaleniem wniosku dowodowego, który pozwalał na określenie faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, tj. skutków wypadku oraz uszczerbku na zdrowiu powoda powstałego w związku z wypadkiem a także rokowań co do wyzdrowienia oraz wpływu urazów na dalsze funkcjonowanie powoda w związku z wykonywaną pracą w gospodarstwie, w przypadku uznania, istnieją przesłanki do zmiany (nie uchylenia) wyroku w ramach niniejszego postępowania niezbędnym jest przeprowadzenie przed sądem II instancji przedmiotowej opinii-strona powodowa wnosi więc o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lekarza okulisty i psychologa na ww. okoliczności.

W uzasadnieniu wskazano, że z uwagi na podstawę odpowiedzialności pozwanego na powodzie spoczywał w sprawie ciężar dowodu jedynie co do powstania, charakteru i wysokości szkody oraz co do istnienia związku przyczynowego między ruchem mechanicznego środka komunikacji a tą szkodą. Dowód występowania okoliczności egzoneracyjnych przeprowadzić musi posiadacz środka komunikacji, zgodnie z ogólną regułą z art. 6 k.c.

Uzasadniając tezę o naruszeniu art. 233 k.p.c. skarżący przedstawił poglądy orzecznicze co do paradygmatu oceny dowodów na podstawie tej normy wywodząc, że zastrzeżona dla sądu swobodna ocena dowodów nie opiera się na ilościowym porównaniu przedstawionych przez świadków i biegłych spostrzeżeń oraz wniosków, lecz na odpowiadającym zasadom logiki powiązaniu ujawnionych w postępowaniu dowodowym okoliczności w całość zgodną z doświadczeniem życiowym.

Ocena okoliczności sprawy przez Sąd I Instancji na gruncie zebranego materiału dowodowego ma zdaniem skarżącego charakter wysoce dowolny gdyż Sąd nie miał żadnych podstaw w zebranych materiałach dowodowych do ustalenia, że zeznania świadka K. S. są wiarygodne, podczas gdy T. J. i powód oświadczyli, że nigdy im nie został odczytany protokół. Twierdzenia Sądu I Instancji, iż powód mimo utraty jednego oka i problemów wzrokowych na drugim oku mógł z łatwością zapoznać się i sprzeciwić się oświadczeniom złożonym w protokole wydają się niesprawiedliwe i niczym uzasadnione. Idąc tokiem rozumowania Sądu I Instancji można także przyjąć, iż sporządzający protokół mógł odczytać powodowi zupełnie inną wersję protokołu niż tą, która została przedstawiona powodowi do podpisu.

Skarżący oświadczył, że twierdzenia Sądu I instancji, w przedmiocie uznania, że powód przyjął powyższą wersję wydarzeń na potrzeby procesu są niczym uzasadnione. Sąd zarzuca stronie powodowej nielojalną taktykę procesową, gdzie to powód jest osobą poszkodowaną z widocznym uszczerbkiem na zdrowiu. Sąd I instancji krytykuje stronę powodową za jej twierdzenia, że protokół powypadkowy nie został jej odczytany. Skarżący wskazał, że Sąd I Instancji nie zauważył, żadnych uchybień po stronie pozwanej pomimo analogicznego materiału dowodowego na poparcie swoich twierdzeń. Sąd Okręgowy nie zwrócił uwagi na żadną nielojalną taktykę ze strony pozwanego, gdzie oczywistym jest że strona pozwana sporządzając protokół powypadkowy chciała w sposób szybki i bezprocesowy zakończyć postępowanie likwidacyjne. Za niesprawiedliwe apelujący poczytał twierdzenia Sądu I Instancji, że powód jako osoba, która doznała tak rozległego uszczerbku na zdrowiu oraz osoba po licznych przejściach zdrowotnych, umyślnie przyjęła taką wersję wydarzeń w celu uzyskania korzyści. Tym bardziej, że po stronie pozwanej Sąd I instancji nie zauważył żadnych nieprawidłowych zachowań, mimo iż zeznania świadka K. S. nie wykluczają twierdzeń powoda.

Wobec powyższego należy stwierdzić, iż twierdzenia Sądu I Instancji są dalece odbiegające od prawidłowo dokonanej logiki wiązania faktów z materiałem dowodowym.

W związku z faktem, że z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie można zdaniem skarżącego wywnioskować, że powód świadomie podpisywał protokół sporządzony przez K. S.,. Tym bardziej niezrozumiałe pozostają w tym zakresie twierdzenia Sądu Okręgowego z uwagi na fakt, iż żona powoda w swych zeznaniach wskazała, że powód chwilę po wypadku krzyknął do zięcia „coś ty zrobił”. Wskazuje to jednoznacznie, że powód był zdziwiony czynnością dokonaną przez T. J.. Powód gdyby sam nakazał T. J. uruchomienie pojazdu zapewne nie byłby zaskoczony zarówno uruchomieniem silnika jak i konsekwencjami tym związanymi.

Wobec powyższego uznać należy, że przy ocenie okoliczności zdarzenia sąd I instancji naruszył dyspozycję art. 233 par. 1 k.p.c.

Skarżący wskazał, że niezależnie od powyższego Sąd I instancji zdaje się również w swoim wyroku kwestionować zasadność żądania w oparciu o ustalenia dotyczące wyłącznej winy powoda. Sąd I instancji nie dokonuje w tym zakresie szerszej interpretacji pojmując tę okoliczność jako dodatkową przesłankę do odmowy uznania roszczenia powoda.

W związku z powyższym odwołał się apelujący do poglądów orzecznictwa które miały potwierdzać jego stanowisko, że w niniejszej sprawie nie występuje wyłączna wina poszkodowanego

Podkreślono, iż nie wystarczy, aby działanie (zaniechanie) poszkodowanego było obiektywnie przyczyną szkody, ale wymaga się przypisania mu winy. Należy wskazać, iż wina poszkodowanego, jako okoliczność egzoneracyjna musi zawierać subiektywne elementy, bowiem nie jest wystarczające obiektywne naruszenie zasad właściwego postępowania. Zarzut wyłączonej winy poszkodowanego można postawić tylko wówczas, gdy zostanie ustalona naganność decyzji, jaką poszkodowany podjął w konkretnej sytuacji.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje zdaniem powoda podstaw do przypisania jemu wyłącznej winy w spowodowaniu szkody. Nie można bowiem nie uwzględnić faktu, że z materiału sprawy wcale nie wynika, jakoby powód przypadkowo znalazł się w pobliżu auta, co zdaje się wynikać z zeznań świadka T. J.. Powód wprawdzie nie pamiętał dobrze okoliczności samego wypadku, zeznał jednak, że to wspomniany świadek zawołał go, żeby pomagać mu przy naprawie auta. Powód miał zatem pomagać T. J. w naprawie auta. W każdym razie czynności te powód



wykonywał za zgodą i wiedzą posiadacza zależnego auta T. J., który powinien sprawować bezpośredni nadzór nad sposobem wykonywania przez powoda niebezpiecznej pracy, jaką bezsprzecznie była pomoc przy naprawie auta. T. J. zobowiązany też był, skoro godził się na taką pomoc powoda, do zapewnienia mu bezpiecznych warunków pracy, przez co należało rozumieć co najmniej uczulenie go na niebezpieczeństwa z tym związane.

Skarżący zwrócił uwagę, że świadek zeznał jednak, że gdy powód pomagał mu przy naprawie auta sam udał się do domu nie sprawując żadnej kontroli nad naprawą. Ponadto świadek sam przyznał, że nie pomagał powodowi podczas naprawy, a zwłaszcza nie był w stanie sprecyzować słów wypowiedzianych przez powoda. Działanie powoda nie może być więc uznane za wyłączną, jedyną przyczynę wypadku- nie mógł on przewidzieć, że silnik zostanie załączony, a nawet jeżeli zostanie załączony, to że spowoduje on odbicie klucza i uszczerbek oka. Zdaniem powoda nawet w przypadku zrozumienia przez świadka, że ma on odpalić auto powód nie może ponosić wyłącznej winy za wypadek- powód nie był w stanie antycypować działania świadka jak również skutków załączenia silnika- a to właśnie skutki tego ruchu doprowadziły do powstania szkody. Natomiast sam świadek nie mógł przewidzieć, że powód nie skończył naprawy i że załączenie auta spowoduje odbicie klucza i utratę oka. Żadne z działań w niniejszej sprawie, zdaniem strony, nie może nosić znamion wyłącznej winy- ani działanie świadka ani działanie powoda nie wyczerpują znamion wyłącznej winy a wypadek był spowodowany odpaleniem silnika i odbiciem, które nie wynikało ani z niewłaściwego zachowania świadka ani powoda.

Podkreślono też, iż Sąd I Instancji nie mając podstaw oprął swoje twierdzenia o wyłącznej winie powoda jedynie na twierdzeniach świadka T. J. „chyba, że powiedział”, „to teść powiedział pod nosem i ja go nie zrozumiałem i wszedłem i zapaliłem samochód”. Z powyższego nie sposób wyprowadzić potwierdzenia dla faktu jakoby powód wydał polecenie skutkujące uruchomieniem pojazdu, co było wyłączną przyczyną urazu.

Z tych też względów, uzasadnione jest zdaniem skarżącego rozważenie zachowania powoda co najwyżej w kontekście przyczynienia się przez niego do powstania szkody, co otwiera drogę do zastosowania regulacji zawartej w art. 362 k.c.

Wywiedziono też, że dla odrzucenia wyłącznej winy poszkodowanego w wypadku samochodowym nie jest konieczne stwierdzenie, że do wypadku doszło z winy kierowcy, gdyż wystarczy stwierdzenie, że jedna z przyczyn wypadku było jakiegokolwiek inne zdarzenie (jak chociażby ciężkie warunki jazdy - oszroniona jezdnia, mgła, pora nocna itp.), które nie może być przypisane poszkodowanemu ani osobie trzeciej, za którą samoistny posiadacz samochodu nie odpowiada.

Wobec powyższego apelujący stanął na stanowisku że o przyczynieniu się poszkodowanego mówimy wówczas, gdy w rozumieniu przyjętego w art. 361 kc związku przyczynowego zachowanie się poszkodowanego może być uznane za jedno z ogniw prowadzących do ostatecznego skutku w postaci szkody - a jednocześnie za przyczynę konkurencyjną do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej, bowiem skutek następuje tutaj przez współdziałanie dwóch przyczyn, z których jedna „pochodzi” od zobowiązanego do naprawienia szkody, a druga od poszkodowanego. Normatywnie takie zachowanie zostało uregulowane w art. 362 k.c.

Wreszcie zaznaczono, że wina poszkodowanego - jako okoliczność egzoneracyjna - występuje wówczas, gdy szkoda powstała z wyłącznej winy poszkodowanego. Inaczej rzecz ujmując, wina poszkodowanego wyłącza odpowiedzialność, wtedy gdy jest tak poważna, że według zasad nauki i doświadczenia życiowego tylko ona może być brana pod uwagę i absorbuje inne okoliczności sprawy. W niniejszej sprawie takie okoliczności, z przyczyn przytoczonych powyżej, nie występują.

W odpowiedzi na apelację wniesiono o jej oddalenie i zasądzenie kosztów procesu. W uzasadnieniu przeprowadzono polemikę z argumentacją mającą uzasadniać zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. odwołując się zwłaszcza do oświadczeń powoda składanych w toku postępowania likwidacyjnego oraz przedstawiając wywód aprobujący rozważania Sądu Okręgowego w płaszczyźnie zastosowania prawa materialnego i ustalenia że wyłączną przyczyną zdarzenia było zawinione zachowanie powoda.

**Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelację uznać należało za bezzasadną w całości.

Zgodnie z art. 382 k.p.c. Sąd II instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Z regulacji tej wynika, że postępowanie apelacyjne polega na merytorycznym rozpoznaniu sprawy, co oznacza, że wyrok sądu drugiej instancji musi opierać się na jego własnych ustaleniach faktycznych i prawnych.

Oceniając w tym kontekście materiał procesowy w pierwszej kolejności stwierdzić więc należy, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy czyni te ustalenia częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

Trafnie też Sąd Okręgowy zakwalifikował stosunek prawny między stronami, a objęte pozwem roszczenia poddał ocenie w płaszczyźnie norm art. 436 k.c. w zw. z art. 435 k.c. oraz art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2013 r., poz. 392 t.j. ze zm. dalej cytowana jako ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych).

Również w zakresie kwalifikacji roszczeń poprzestać więc należy na odesłaniu do zaprezentowanych wyżej motywów zaskarżonego orzeczenia.

Uściślić argumentację Sądu należy jedynie o tyle, że wprawdzie słusznie Sąd Okręgowy wskazuje, iż w art. 34 ust 2 cytowanej ustawy zdefiniowano pojęcie ruchu pojazdu, to jednak definicja ta nie zmienia granic odpowiedzialności ubezpieczyciela, które zgodnie z art. 13 ust 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, wyznaczone są przez okoliczności limitujące odpowiedzialność osób, za które ubezpieczyciel odpowiada (posiadacza pojazdu lub jego kierowcy – art. ) i wysokość sumy gwarancyjnej. Zatem w granicach odpowiedzialności tych podmiotów oceniane być musi to, czy ruch pojazdu w rozumieniu ustawy jest przesłanką odpowiedzialności ubezpieczyciela. Norma ta nie może być rozumiana jako kształtująca tę odpowiedzialność w sposób szerszy niż wynikałoby to z zakresu odpowiedzialności posiadacza lub kierowcy pojazdu.

Kwestie dodatkowe dotyczące ocen prawnych w płaszczyźnie sformułowanych przez skarżącą zarzutów zostały przedstawione poniżej.

Sformułowane przez skarżącego zarzuty dotyczą zarówno kwestii poprawności ustaleń faktycznych jak i dokonanych przez Sąd ocen prawnych. W pierwszej kolejności należy odnieść się do tej argumentacji, która dotyczy poprawności ustalonego przez Sąd stanu faktycznego. Zasadniczo bowiem dopiero prawidłowe ustalenia faktyczne otwierają możliwość oceny prawnej zgłoszonych w pozwie roszczeń lub merytorycznych zarzutów pozwanego.

Odnosząc się więc do zarzutu naruszenia art. 233 §1 k.p.c. przypomnieć należy, że nie może oznaczać naruszenia wskazanego wyżej przepisu jedynie to, iż określony dowód został oceniony niezgodnie z intencją skarżącego. Ocena dowodów należy bowiem do zasadniczych kompetencji jurysdykcyjnych (władzy) sądu orzekającego i nawet sytuacja, w której z treści dowodu (materiału dowodowego) można wywieść wnioski inne, niż przyjęte przez sąd, nie stanowi jeszcze o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c.. W orzecznictwie i literaturze wielokrotnie podkreślano, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd wywodząc wnioski faktyczne z przeprowadzonych dowodów, uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Za naruszające normę art. 233 §1 k.p.c. uznać należy też dokonanie oceny niekompletnej (a więc niewszechstronnej – pomijającej istotne dla poczynienia prawidłowych ustaleń fragmenty materiału procesowego).

Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących rozumowanie sądu. W szczególności skarżący powinien wskazać, w jaki sposób sąd naruszył opisane kryteria ocenie

konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając względnie wskazać jakie dowody wskazujące na fakty istotne dla rozstrzygnięcia zostały przez Sąd pominięte.

W niniejszej sprawie skarżący zarzucając naruszenie art. 233 k.p.c. w istocie kwestionuje za niewiarygodne zeznań powoda i świadka T. J. oraz oparcie ustaleń faktycznych co do przebiegu zdarzenia, w wyniku którego doszło do uszkodzenia ciała powoda (zdarzenia sprawczego) na dokumentach (oświadczeniach tych osób) złożonych w toku tzw. postępowania likwidacyjnego prowadzonego przez ubezpieczyciela w wyniku zgłoszenia przez powoda roszczeń odszkodowawczych.

Skarżący w apelacji przedstawia argumentację mającą podważać wiarygodność tych dokumentów wskazując na nierzetelność przedstawiciela ubezpieczyciela.

Argumentacja ta w ocenie Sądu odwoławczego nie jest zasadna.

Po pierwsze nie przystają do treści materiału procesowego te twierdzenia apelującego, które kwestionują fakt zapoznania powoda przed podpisaniem przezeń protokołu z treścią jego oświadczeń ujętych w protokole z dnia 31 sierpnia 2013 roku. Wprawdzie powód w swoich zeznaniach twierdził, że samodzielnie nie odczytywał treści protokołu to jednak wprost oświadczył, że zarówno protokół zawierający wyjaśnienia T. J. jak i ten dokument, w którym spisano oświadczenia powoda zostały mu odczytywane przez K. S. przed złożeniem podpisu (k. 276v. akt – strona 4 protokołu rozprawy z dnia 15 kwietnia 2015 roku).

Co więcej powód twierdził, że kwestionował treść oświadczeń zięcia co do wydania mu polecenia uruchomienia pojazdu i żądał ich poprawienia w protokole. To także świadczy, że został dokładnie zapoznany z treścią protokołów. W tej więc części wywody skarżącego sprzeczne są wyraźnie z dowodem z jego zeznań.

Świadek T. J. z kolei także nie zakwestionował wprost faktu samodzielnego przeczytania lub odczytania mu protokołu jego wyjaśnień przed podpisaniem zasłaniając się tym, że okoliczności tej nie pamięta (k. 264v akt – strona 4 protokołu rozprawy z dnia 26 lutego 2015 roku). Potwierdził jednak w toku przesłuchania przed Sądem swój podpis pod tym dokumentem i nie kwestionował prawidłowości jego sporządzenia. Zatem również zeznania tego świadka nie mogą uzasadniać tezy skarżącego o zaniechaniu zapoznania składających wyjaśnienia z brzmieniem protokołu.

Teza ta pozostaje też w sprzeczności z faktem podpisania tych dokumentów, co zostanie omówione niżej.

Apelujący nie wskazał żadnych innych dowodów które miałyby uzasadniać twierdzenia o nierzetelności omawianych dokumentów sporządzanych w toku postępowania likwidacyjnego.

W tym kontekście uwzględnić należy z kolei znaczenie dowodowe oświadczeń zawartych w protokołach sporządzanych na potrzeby postępowania likwidacyjnego. Protokoły te były sporządzane przez przedstawiciela ubezpieczyciela jednak w ich treści zawarto odzwierciedlenie oświadczeń składanych spisującemu protokoły m.in. przez powoda i świadka J.. Całość została opatrzona podpisami osób, których wyjaśnienia spisywano z oświadczeniem o odczytaniu i uznaniu protokołu za „zgodny”. W części wstępnej protokołu osoby udzielające wyjaśnień podpisały również oświadczenie wskazujące na świadomość co do znaczenia prawnego składanych wyjaśnień (jako dowodu w postępowaniu odszkodowawczym) oraz o zapoznaniu się z informacją o obowiązkach wynikających z art. 16 ustawy o działalności ubezpieczeniowej i art. 16 i 17 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Nadto umieszczono podpis pod wzmianką o tym, że treść protokołu jest zgodna ze stanem faktycznym. Każda ze stron protokołu została poświadczona parafą składających oświadczenie i osoby spisującej wyjaśnienia.

Podstawą dla składania wyjaśnień przez poszkodowanego była norma art. 16 ust 2 i ust 3 cytowanej wyżej ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Zgodnie z tymi przepisami

W przypadku zaistnienia zdarzenia objętego ubezpieczeniem obowiązkowym, uczestnicząca w nim osoba objęta tym ubezpieczeniem jest obowiązana między innymi do udzielenia zakładowi ubezpieczeń niezbędnych wyjaśnień i

przekazania posiadanych informacji, dowodów dotyczących zdarzenia i szkody oraz ułatwienia ustalenia okoliczności zdarzenia i rozmiaru szkód.

Oświadczenia tak sporządzone i podpisane oceniane być muszą jako dokumenty prywatne składane (sporządzane) w określonym celu (udokumentowaniu przebiegu zdarzenia z którego wywodziło się roszczenie odszkodowawcze).

Zgodnie z art. 245 k.p.c. dokument prywatny stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Według art. 252 k.p.c., jeżeli strona zaprzecza prawdziwości dokumentu prywatnego albo twierdzi, że zawarte w nim oświadczenie osoby, która je podpisała, od niej nie pochodzi, obowiązana jest okoliczności te udowodnić. Jeżeli jednak spór dotyczy dokumentu prywatnego pochodzącego od innej osoby niż strona zaprzeczająca, prawdziwość dokumentu powinna udowodnić strona, która chce z niego skorzystać.

Zatem przez złożenie podpisu powód (i świadek J.) potwierdzili treść ich własnych wyjaśnień złożonych ubezpieczycielowi i spisanych przez jego przedstawiciela. Powód kwestionując to, że podpisane przezeń oświadczenie pochodzi od niego (oddaje wiernie treść wyjaśnień składanych w toku postępowania ubezpieczeniowego) winien tą okoliczność wykazać (podważyć domniemanie z art. 252 k.p.c.). Odnośnie do oświadczenia T. J. ciężar dowodu pochodzenia oświadczenia od tej osoby spoczywał na pozwanym.

Redakcja dokumentów (oraz kontekst w jakim oświadczenia były składane) wskazują, że osoby podpisujące miały świadomość przeznaczenia sporządzanych dokumentów oraz były informowane o obowiązkach wynikających z art. 16 i 17 cytowanej wyżej ustawy. Spotkanie z przedstawicielem ubezpieczyciela było bowiem umówione wcześniej, odbywało się po zgłoszeniu szkody przez powoda i miało miejsce po około trzech miesiącach od zdarzenia. Zatem składający wyjaśnienia posiadali dane, by rozróżnić cel wizyty i wagę składanych oświadczeń. Z treści informacji zawartych w druku protokołu (podpisanych odrębnie przez składających wyjaśnienia) również wynika cel ich złożenia oraz podstawa prawna tego aktu. Protokół zawierający wyjaśnienia każdej z osób został sporządzony w ten sposób, że każda z jego stron była odrębnie podpisywana (parafowana) co dodatkowo wskazuje na wagę, jaką podmioty uczestniczące w czynności zdawały się przywiązywać do ich rzetelności.

W tym świetle nie sposób przyjąć, by wiarygodnym było twierdzenie powoda, że po podpisaniu przez niego i zakończeniu składania wyjaśnień dokument ten miał być jeszcze samodzielnie (bez udziału powoda) zmieniany przez przedstawiciela ubezpieczyciela. Z jednej strony zachowano bowiem solenność dokumentowania czynności i podpisano oświadczenia na każdej stronie odrębnie, z drugiej zaś miano pozostawić przedstawicielowi ubezpieczyciela możliwość korygowania dokumentu bez kontroli osób, od których korygowane oświadczenia miałyby pochodzić.

Dodać należy, że powód nie wyjaśnił, jakie przyczyny miałyby powodować zmianę protokołu bez udziału osoby, której oświadczenia były dokumentowane i dlaczego nie było to możliwe w momencie jego sporządzania i umieszczania podpisów pod każdą stroną, skoro uwagi powoda w istocie dotyczyły krótkiego fragmentu protokołu.

Twierdzenia powoda nie mogą być uznane za spójne logicznie i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego.

Ocena zeznań powoda musi uwzględniać też to, że w trakcie swoich wyjaśnień informacyjnych (k. 268 akt) twierdził on, że miał zastrzeżenia jedynie do protokołu zawierającego wyjaśnienia T. J. (żądał, by został on poprawiony w tej części w której świadek miał twierdzić, że powód wydał mu polecenie uruchomienia silnika).

Podobnie w toku własnych zeznań powód początkowo nie kwestionował faktu odczytania mu przez przedstawiciela ubezpieczyciela jego wyjaśnień przed podpisaniem protokołu i zgodności treści protokołu z wyjaśnieniami udzielonymi pracownikowi ubezpieczyciela. Nie twierdził, by żądał sprostowania tego protokołu w tej części, w której wynika, że sam powód wydał zięciowi wyraźne polecenie uruchomienia pojazdu przed zakończeniem czynności naprawczych a trakcie uruchomienia jeszcze dokręcał śrubę).

Dopiero w trakcie pytań pełnomocnika pozwanego powód zmienił swoje zeznania i stwierdził, że zażądał aby poprawki były naniesione zarówno w protokole wyjaśnień zięcia jak i w protokole wyjaśnień powoda (k. 277 akt). Jednocześnie

podkreślić należy ponownie, że oba protokoły podpisano bez zastrzeżeń. W tym kontekście nie może być obojętne też to, że powód podpisując protokołów własnoręcznie umieścił wzmiankę o jego „zgodności” i nie zawarł żadnej adnotacji co do oczekiwanych poprawek.

Zmienność relacji powoda w omawianym zakresie wskazuje na dostosowywanie jego wersji do sytuacji procesowej i nie pozwala na uznanie wyjaśnień powoda za rzetelne.

Twierdzeń o żądaniu poprawek nie przedstawia w swoich zeznaniach świadek T. J. ani też świadek K. S.. W rezultacie już z tej przyczyny zeznania powoda mające podważyć walor dowodowy protokołu i w inny sposób przedstawiać opis zdarzenia z dnia 31 maja 2013 roku uznać należy za niewiarygodne.

Nie są też wiarygodne twierdzenia powoda co do tego, że nie był w stanie przeczytać protokołu w momencie jego sporządzania. Powołując się na uraz oka pomija powód to, że sporządzenie i podpisanie przezeń dokumentu miało miejsce po upływie znacznego okresu czasu od wypadku. Z żadnego dowodu nie wynika, by w tym czasie stan zdrowia powoda uniemożliwiał mu zapoznanie się z tekstem dokumentu.

Niezasadne jest umniejszanie waloru dowodowego oświadczenia powoda z 31 sierpnia 2013 roku poprzez twierdzenie w apelacji, że powód nie pamiętał dokładnie przebiegu zdarzenia. Z treści protokołu oraz zeznań przesłuchanych osób wynika bowiem, że powód drobniawo opisywał przebieg naprawy a jednocześnie demonstrował dokonywane czynności. Demonstracji tej dokonano, używając tego samego pojazdu, który był naprawiany (co znalazło wyraz również w materiale fotograficznym złożonym do akt sprawy). Drobniawość opisu czynności wskazuje na to, że powód w tamtym czasie potrafił dokładnie odtworzyć ich chronologię a zatem pamiętał przebieg zdarzenia. Kwestia ta musi być uwzględniana przy ocenie mocy dowodowej dokumentu.

Zatem obecne deprecjonowanie waloru dowodowego omawianego dokumentu nie może być uznane za uzasadnione i poczytywane być musi za próbę uzasadnienia stanowisko przyjętego w pozwie.

Wreszcie dostrzec należy i to, że pisemne wyjaśnienia powoda i T. J. są w istocie ze sobą spójne i oddają w taki sam sposób przebieg zdarzenia. Trafnie wskazuje Sąd I instancji, że T. J. nie kwestionując faktu podpisania dokumentu nie twierdził, by miał on być jeszcze korygowany przez przedstawiciela ubezpieczyciela. To także podważa wiarygodność powoda, który twierdzenia o zażądaniu poprawienia protokołu zawierającego wyjaśnienia T. J. przedstawił dopiero po zakończeniu zeznań tego świadka.

Oceniając w tym kontekście dowód z zeznań powoda stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy słusznie wskazał na niewyjaśnioną logicznie rozbieżność między wersją zdarzeń przedstawioną w toku zeznań a oświadczeniem z 31 sierpnia 2008 roku. Nie budzi więc w tym świetle zastrzeżeń ocena zeznań powoda, jako pozbawionych wiarygodności.

Nie jest uzasadnione stanowisko skarżącego zarzucające więc Sądowi Okręgowy brak poprawności logicznej czy też wręcz nierzetelność oceny zeznań powoda.

Przypomnieć też należy, że przedstawiony w pozwie opis zdarzenia różni się diametralnie od zaprezentowanego przez powoda w trakcie przesłuchania. W pozwie powód twierdził, że świadek wyszedłszy z domu, skierował się wprost do samochodu, bezpodstawnie sądząc, że napawa została zakończona i samowolnie uruchomił silnik. W toku zeznań natomiast powód opisywał że to on powiedział zięciowi, aby wszedł do samochodu i oczekiwał na polecenie uruchomienia silnika. Sąd miał obowiązek porównać zeznania powoda z twierdzeniami faktycznymi przedstawionymi w pozwie i w toku sporu i uwzględnić niewyjaśnione w procesie rozbieżności przy ocenie waloru dowodowego zeznań strony.

Twierdzenia faktyczne przedstawiane w pismach procesowych pod osąd sądu podobnie jak wyjaśnienia informacyjne (składane na podstawie art. 212 k.p.c.) jakkolwiek nie mają charakteru wypowiedzi dowodowych, to jednak stanowią istotny element materiału procesowego branego pod uwagę przez sąd zgodnie z art. 233 §1 k.p.c. przy ocenie wiarygodności i mocy dowodowej poszczególnych dowodów. Zwracano na to uwagę w orzecznictwie Sądu

Najwyższego wywodząc, że istotne rozbieżności między twierdzeniami strony o faktach a późniejszą jej wypowiedzią dowodową są okolicznością uwzględnianą przy ocenie rzetelności zeznań strony (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 1973 r. II CR 257/73, OSNC 1974/4/76, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2004 r. IV CK 95/03 LEX nr 84431).

Zgodnie z art. 3 k.p.c. strony procesu mają bowiem obowiązek przedstawiania swoich twierdzeń i wyjaśnień zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek. Ustawa zatem wprowadza zakaz tzw. kłamstwa procesowego, dając w ten sposób wyraz zasadzie prawdy materialnej. Strony są więc zobowiązane do rzetelnego prezentowania faktów, z których wywodzą swoje roszczenia.

W tym kontekście nie może być obojętna dla oceny wiarygodności powoda istotna rozbieżność co do opisu zdarzenia, z którego wynika szkoda, zawartego w pozwie i wypowiedzią dowodową strony powodowej, która przedstawiona została w sprawie po przeprowadzeniu innych dowodów (a więc w sytuacji, w której powód znał zeznania świadków oraz treść stanowiska strony przeciwnej wywodzonego z dokumentów zgromadzonych w toku postępowania ubezpieczeniowego). W świetle zasad doświadczenia życiowego przyjąć należy, że powód przesłuchiwany w sprawie „dostosował” swoje zeznania do treści zebranego materiału procesowego, starając się w ten sposób jedynie umniejszyć swój udział w zdarzeniu i zrationalizować (stosownie do wyników przeprowadzanych w toku procesu dowodów) tezę o wyłącznej odpowiedzialności (lub współodpowiedzialności) T. J. za uruchomienie pojazdu w sposób odmienny niż czynił to w pozwie.

W rezultacie w ocenie Sądu II instancji odmowa uznania przez Sąd Okręgowy zeznań strony powodowej za wiarygodne jest uzasadniona.

Odnosząc się do zeznań świadka T. J. przypomnieć należy, że świadek ten w żaden sposób nie zakwestionował w toku zeznań prawidłowości sporządzenia protokołu jego wyjaśnień, potwierdzając fakt umieszczenia przez siebie podpisu pod tym dokumentem. Oceniając zeznania świadka stwierdzić należy, że w sposób wyraźny starał się on przyjąć na siebie odpowiedzialność za zdarzenie, twierdząc z jednej strony, że przed zajęciem miejsca w samochodzie rozmawiał chwilę z powodem a następnie usłyszał polecenie, które najprawdopodobniej źle zrozumiał jako polecenie uruchomienia silnika. Zeznania świadka (odczytywane zwłaszcza w kontekście treści jego oświadczenia złożonego w momencie zgłaszania szkody - k. 182) w którym twierdził on, że nie jest w stanie podać racjonalnego wyjaśnienia uruchomienia silnika w trakcie naprawy oraz wobec wyjaśnień złożonych przedstawicielowi ubezpieczyciela przez samego powoda, który wskazał że polecił zięciowi uruchomienie silnika), uznać należy za motywowane chęcią pomniejszenia odpowiedzialności powoda za zdarzenie i uwiarygodnienia zgłaszanego roszczenia.

W rezultacie stwierdzić należy, że zeznania (wskazujące na to, że świadek usłyszał polecenie uruchomienia silnika) potwierdzają jedynie wiarygodność wyjaśnień składanych przez powoda ubezpieczycielowi, z których wynika jednoznacznie, że powód wydał takie polecenie świadkowi. Tak więc świadek wbrew swojemu przekonaniu nie zrozumiał wadliwe (nieprecyzyjnie) komunikatu kierowanego do niego przez osobę naprawiającą pojazd lecz zachował się dokładnie w sposób oczekiwany przez powoda.

Z tej przyczyny również w oparciu o ocenę relacji świadka T. J. nie sposób uznać zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. przy ustalaniu przebiegu zdarzenia

Dalsza argumentacja apelującego dotyczy ustaleń Sądu I instancji dotyczących wyłącznej winy powoda. W tym zakresie skarżący zdaje się wskazywać, że w świetle materiału procesowego ustalić należało, że powód wykonywał naprawę pod kierownictwem T. J., któremu miał tylko pomagać w naprawie. To zaś wskazuje że to T. J. winien co najmniej „uczulić” powoda na grożące niebezpieczeństwo. W tej warstwie apelacja odnosi się zarówno do naruszenia art. 233 k.p.c. jak i art. 435 k.c. oraz art. 362 k.c.

Ujmując tą część argumentacji apelującego w kontekście ustaleń faktycznych, stwierdzić należy, że trafne są te ustalenia Sądu, z których wynika, że to powód (a nie T. J.) dokonywał naprawy pojazdu. Czynił to wprawdzie na

prośbę członka rodziny. Nie zmienia to jednak faktu, że trafnie Sąd wywiódł, iż powód uważany był przez T. J. za osobę kompetentną do dokonania naprawy (znającą się na mechanice pojazdowej).

Sam powód także twierdził że znał się na mechanice pojazdów (określał siebie jako „samouka” w tej dziedzinie) a więc przyjąć należy, że dokonywał napraw wcześniej i posiadał stosowne doświadczenie. Z relacji przesłuchanych świadków wynika, że T. J. zwrócił się z prośbą do powoda o poprawienie naciągnięcia paska klinowego, sam udał się do mieszkania powoda, gdzie odbył krótką rozmowę ze swoją teściową. Po wyjściu na zewnątrz nie uczestniczył czynnie w naprawie lecz jedynie otrzymał polecenie od teścia próbnego uruchomienia pojazdu. Powód zatem w świetle przebiegu zdarzenia musi być znany za osobę samodzielnie (a nie pod kierownictwem zięcia) dokonującą czynności naprawczych i decydującą o zakresie i kolejności tych czynności.

Naprawa w momencie pojawienia się w pobliżu pojazdu T. J. nie była jeszcze zakończona, a uruchomienie miało służyć jedynie ustaleniu poprawności napięcia paska przed ostatecznym montażem osłony. Powód posłużył się więc jedynie zięciem w celu uruchomienia silnika, wydając mu stosowne polecenie.

Zatem w świetle ustaleń faktycznych przyjąć należy, że w momencie uderzenia powoda przez odbite od łopatek wirnika narzędzie, to powód był podmiotem dokonującym naprawy (w pełni dysponującym jej przebiegiem i wydającym polecenie T. J.). Nie znajduje więc żadnego odzwierciedlenia w materiale procesowym zgłoszone na etapie postępowania apelacyjnego twierdzenie, że powód jedynie pomagał T. J. w naprawie. Skarżący nie wskazuje żadnych dowodów, w oparciu o które należałoby poczynić takie ustalenia faktyczne. W rezultacie zarzut naruszenia art. 233 §1 k.p.c. również w tej płaszczyźnie uznać należy za nieuzasadniony.

Formułując zarzut naruszenia art. 435 k.c. oraz art. 362 k.c. skarżący wywodzi, że z materiału procesowego nie sposób uznać, by zawinione zachowanie powoda było wyłączną przyczyną zdarzenia, z którego wywodzi on skutki prawne.

Skarżący argumentuje, że winę za zdarzenie przypisać należy także T. J. jako osobie, która władała faktycznie pojazdem w chwili naprawy. Zatem wina powoda zdaniem skarżącego nie jest jedyną przyczyną szkody, a powód co najwyżej przyczynił się do powstania szkody nie zachowując należytej ostrożności.

W ocenie Sądu odwoławczego argumentacja ta nie jest zasadna. Jak wskazano wyżej, z materiału procesowego wynika bowiem jednoznacznie, że powód podjął się samodzielnej naprawy pojazdu na prośbę członka rodziny. Powód uznawał się za kompetentnego i posiadającego odpowiednie doświadczenie dla dokonania tej naprawy, która w świetle materiału procesowego miała stanowić w istocie drobną korektę jednego elementu i nie miała być czasochłonna. Jak wynika z materiału procesowego powód wcześniej dokonywał samodzielnych napraw pojazdów mechanicznych. Zatem powierzenie powodowi drobnej naprawy pojazdu nie może być uznane za zarzucalne w realiach sprawy (na co wskazują też twierdzenia pozwu opisujące wykonanie naprawy przez powoda jako sprawne i szybkie).

Oceniając stan faktyczny w płaszczyźnie normy art. 435 k.c. w zw. z art. 436 k.c. stwierdzić należy, że zgodnie z wcześniej wyrażoną oceną, powód podejmując się naprawy i przystępując do jej wykonania przejął całkowitą kontrolę nad pojazdem. Kontroli tej został więc na czas naprawy pozbawiony T. J., który uruchamiając silnik jedynie wykonywał polecenie powoda.

Do zdarzenia doszło niewątpliwie w trakcie naprawy (przed jej zakończeniem, zamontowaniem osłony i opuszczeniem pokrywy silnika).

W tym kontekście oceniać należy rolę powoda i jego zięcia w procesie naprawy. Z materiału wynika, że powód wydawał polecenie zięciowi dotyczące uruchomienia pojazdu, zięć nie ingerował w żaden sposób w proces naprawczy. Uruchomienie silnika miało zaś w intencji obu osób służyć jedynie wstępnemu sprawdzeniu poprawności regulacji paska (na co wskazuje jednoznacznie to, że przed uruchomieniem nie dokonano montażu wcześniej zdementowanej osłony paska i nie zamknięto pokrywy silnika). W tym świetle powód niewątpliwie kierował procesem naprawczym a świadek na jego prośbę (polecenie) uruchamiał silnik jedynie dla potrzeb tego procesu.

Powód mimo wydania polecenia uruchomienia silnika pochylał się nad otwartą komorą silnika trzymając w dłoni klucz (jak wynika z jego relacji) w niebezpiecznej odległości od uruchamianego silnika, czy wręcz manipulując przy śrubach mocujących elementy silnika (co potwierdza jego oświadczenie złożone w toku postępowania likwidacyjnego).

Powód zatem nie zachował elementarnych wymogów ostrożności i narażał się na bezpośrednie niebezpieczeństwo uszkodzenia ciała np. w przypadku gdyby okazało się, że naprawa nie została wykonana prawidłowo i uruchamiany silnik (jego elementy) uległyby awarii. Również utrzymywanie nad otwartą komorą silnika (z rozmontowaną pokrywą zabezpieczającą element wprawiany w dynamiczny ruch bezpośrednio po włączeniu silnika) metalowych narzędzi świadczy o nieostrożności powoda, skoro w świetle zasad doświadczenia życiowego możliwe jest przypadkowe i niespodziewane zetknięcie się tego rodzaju narzędzi z pracującym urządzeniem mogące wywoływać różnego rodzaju (w istocie nieprzewidywalne) konsekwencje. Ograniczona przewidywalność działania urządzeń mechanicznych tego rodzaju oraz związane z tym zwiększone ryzyko wyrządzenia szkody stanowi właśnie argument powodujący poddanie odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody związane z ruchem pojazdów szczególnemu reżimowi z art. 435 k.c.

Jednocześnie powód w świetle zasad doświadczenia życiowego, musiał zdawać sobie sprawę, że wobec podniesienia pokrywy silnika osoba uruchamiająca silnik nie mogła kontrolować jego zachowania się w tym momencie i nie mogła odpowiednio zareagować na dokonywane przez niego w tym czasie czynności (np. przerwać uruchamianie silnika wobec spostrzeżenia, że powód nieostrożnie obchodzi się z narzędziami, czy też dokonuje jeszcze dodatkowych manipulacji w mechanizmie pojazdu).

W tym kontekście biorąc pod uwagę, że powód posiadał stosowne doświadczenie życiowe i samodzielnie kontrolował proces naprawy a także decydował o uruchomieniu silnika w jego trakcie, należy uznać, że jego zachowanie nosi znamiona zawinonego w stopniu co najmniej rażącego niedbalstwa. Powód powinien i mógł spodziewać się bowiem, że zagraża zdrowiu manipulowanie lub pozostawianie metalowych narzędzi w bezpośredniej bliskości uruchamianego silnika.

Skoro zaś powód samodzielnie decydował o przebiegu czynności naprawczych i wydawał polecenia zięciowi, a ten z kolei nie mógł widzieć i w żaden sposób kontrolować zachowania powoda w momencie uruchamiania silnika, to trafne jest stwierdzenie Sądu, że powód ponosi wyłączną winę za powstałą szkodę.

T. J. bowiem nie można przypisać zachowania naruszającego zasady ostrożności, skoro z jednej strony nie dokonywał naprawy (powierzył wykonanie naprawy osobie w jego przekonaniu posiadającej stosowne kompetencje praktyczne) a z drugiej strony nie mógł w żaden sposób obserwować czynności powoda i próbować zareagować na jego błędy, czy też niefrasobliwość przez przerwanie akcji uruchamiania pojazdu.

W nauce prawa wskazuje się, że przesłanka egzoneracyjna powołana w niniejszej sprawie przez pozwanego w przypadku odpowiedzialności opartej o normę art. 435 k.c. będzie zachodziła wówczas, gdy wina poszkodowanego będzie na tyle poważna, że tylko ona może być brana pod uwagę jako przyczyna zdarzenia sprawczego („absorbuje” inne okoliczności – por. np. D. Maśniak [w:] Prawo ubezpieczeń gospodarczych, Tom. I., Wydawnictwo Lex 2010, Komentarz do art. 16 ustawy o ubezpieczeniu obowiązkowym i tam cytowane wcześniejsze wypowiedzi naukowe). W niniejszej sprawie taka właśnie sytuacja zachodzi. Jeśli bowiem z procesu przyczynowego usunąć wadliwe zachowanie się powoda polegające na wydaniu polecenia uruchomienia pojazdu mimo niezakończenia naprawy i jednoczesnym dokonywaniu dalszych czynności naprawczych w bezpośredniej bliskości silnika w trakcie jego uruchamiania (mimo zdemontowanej osłony), to nie doszłoby do zdarzenia objętego żądaniem pozwu. Zatem wyłącznie zawinione zachowanie powoda było przyczyną uszkodzenia jego ciała przez ruch pojazdu.

Z tych przyczyn nie narusza normy art. 435 k.c. w zw. z art. 436 §1 k.c. oraz art. 362 k.c. przyjęcie przez Sąd I instancji że w sprawie zachodzi przesłanka zwalniająca pozwanego od odpowiedzialności, jaką jest wyłączna wina powoda.

Wobec uznania, że rozstrzygnięcie Sądu jest prawidłowe przyjąć należy, że Sąd zasadnie (stosownie do art. 217 §3 k.p.c.) pominął jako zbędne dla rozstrzygnięcia wnioski dowodowe mające służyć wykazaniu rozmiarów krzywdy



powoda (a więc wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych z zakresu okulistyki i psychologii). Skoro bowiem Sąd uznał roszczenie za nieudowodnione co do zasady (podlegające z tej przyczyny oddaleniu), to zbędne (a jednocześnie generujące istotne koszty i wydłużające czas postępowania) stało się prowadzenie postępowania dowodowego mającego ustalić wysokość zadośćuczynienia.

W tym świetle bezzasadne są zarzuty naruszenia art. 217 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. a przeprowadzanie dowodów na podstawie wniosków ponowionych w apelacji jest z tych samych względów zbędne.

Z przedstawionych przyczyn stosując normę art. 385 k.p.c. orzeczono o oddaleniu apelacji.

O kosztach procesu w instancji odwoławczej orzeczono, stosując zasadę odpowiedzialności za wynik procesu zgodnie z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 §1 k.p.c. Skoro powód przegrał w całości postępowanie zainicjowane jego apelacją to jest zobowiązany na tej podstawie do zwrotu pozwanemu uzasadnionych i celowych kosztów związanych z obroną jego praw. Na koszty te składa się wynagrodzenie pełnomocnika procesowego ustalone jako 75% stawki minimalnej właściwej z uwagi na wskazaną w apelacji wartość przedmiotu zaskarżenia. Wysokość wynagrodzenia ustalono na podstawie §6 pkt. 6 w zw. z §12 ust 1 pkt. 2) i §2 ust 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t. jedn. Dz. U. 2013 roku, poz. 490).

SSO (del.) Krzysztof Górski SSA Marta Sawicka SSA Mirosława Gołuńska